

Mieczysław Nurek

"Moje prawdziwe przeżycia = Meine erlebnisse Wahren", Else-Elżbieta Pintus, przeł. Miłosława Borzyszkowska-Szewczyk, przegotował do druku, wstępem i ilustracjami opatrzył Józef Borzyszkowski, Lübeck, Gdańsk 2005 : [recenzja]

Acta Cassubiana 7, 322-323

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mieczysław Nurek

**Else-Elżbieta Pintus, *Moje prawdziwe przeżycia.*
*Meine erlebnisse Wahren,***

**przełożyła Miłoslawa Borzyszkowska-Szewczyk, przygotował do druku,
wstępem i ilustracjami opatrzył Józef Borzyszkowski,
Instytut Kaszubski w Gdańsku, Academia Baltica,
Lübeck, Gdańsk 2005, ss. 303.**

Zapisując w 1947 roku w Chmielnie swoje wspomnienia z okresu II wojny światowej, ich autorka – Else-Elżbieta Pintus, kaszubska Żydówka urodzona w roku 1893 w tymże Chmielnie, a zmarła w Berlinie w 1980 r., musiała zdawać sobie sprawę, że jej przeżycia mogą u czytającego wywołać naturalne niedowierzanie, wywołane ogromem okupacyjnego zagrożenia i cierpień, jakich doświadczyła. Przecież zgodnie z polityką nazistowskiego okupanta nie miała prawa przeżyć holocaustu. A jednak! Else-Elżbieta Pintus przeżyła okupacyjną noc eksterminacji na Pomorzu dzięki niezwyklej sile woli przetrwania i przy ofiarnej pomocy odważnych ludzi pokonała hitlerowską machinę zagłady. Kartuzy, Gdańsk, Żukowo, Chmielno to etapy jej walki. Na tym ostatnim – w Chmielnie otrzymała na dwa i pół roku schronienie u kaszubskiej rodziny Józefa i Klementyny Stencłów. Jako Polacy wiemy, że tylko w Polsce, pośród innych obszarów, na których obowiązywały okupacyjne przepisy administracji hitlerowskiej, za udzielanie pomocy Żydom groziła kara śmierci.

Właśnie dlatego, by jak najbardziej uwiarygodnić swoje wstrząsające wspomnienia (tak odczytuję jej myśl, gdy postanowiła dokonać zapisu tragicznych wspomnień), E. Pintus jest niezwykle oszczędna i zarazem precyzyjna w opisie zdarzeń będących jej okupacyjnym doświadczeniem. Już sam tytuł wskazuje, jak bardzo jej zależało, by wspomnienia odczytywano jako autentyczny, wiarygodny zapis jej przeżyć – przeżyć PRAWDZIWYCH.

Jeśli prof. Józef Borzyszkowski postanowił opublikować to wyjątkowe w wielu aspektach źródło, a nie wahał się – jak wynika ze wstępu – ani chwili, to liczne kilkuletnie prace, jakie z realizacją tego planu podjął i wykonał (pisze o tym w ważnym poznawczo, kilkuczęściowym szkicu – wstępie-komentarzu oraz załączonej bogatej, różnorodnej dokumentacji), miały nie tylko być obowiązkową dla historyka weryfikacją źródła, ale i w nie mniejszym stopniu doprowadzić do

odtworzenia możliwie wszystkich okoliczności życia i śmierci Elsy Pintus i jej rodziny. A była to rodzina niezwykła – rodzina żydowska identyfikująca się z Kaszubami. Ojciec autorki, Maks Pintus, to kupiec chmiieleński, rekomendowany nie przez kogo innego jak przez Friedricha Lorentza i Izydora Gulgowskiego, z którymi współpracował Aleksander Majkowski, na skarbnika Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Kartuzach.

Autor wstępu do publikowanych wspomnień ujmując następująco przesłanki podjęcia decyzji o opublikowaniu wspomnień: „*Nie zapominając o uniwersalnych wartościach i przestaniu tego wielce oryginalnego dokumentu historycznego, warto jednak podkreślić, że winien on szczególnie wstrząsnąć pamięcią, a może i sumieniem mieszkańców właśnie Kaszub – Kartuz, Gdańska i Chmielna, zdawałoby się niekiedy nazbyt zadowolonych z siebie i obojętnych na cudzy los. Zarówno w Gdańsku, jak i Chmielnie, niby wiele wiemy o polsko-niemieckich i żydowskich losach w dziejach najnowszych, zwłaszcza okupacji hitlerowskiej, w dwudziestoleciu międzywojennym i następnych dziesiątkach XX wieku. Tymczasem można śmiało powiedzieć, iż wiemy mało lub prawie nic*” (s. 10).

Dobrze się stało, że wydanie tej dwujęzycznej polsko-niemieckiej książki jest wynikiem realizacji wspólnego projektu Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku z Academia Baltica w Lubece, przy finansowym wsparciu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Do przedstawianej tu charakterystyki publikacji dodajmy, że wysoki poziom merytoryczny i redakcyjny publikacji jest też niewątpliwie udziałem Autorki przekładu.

Jeśli sentencję *Pro captu lectoris habent sua fata libelli* (Losy ksiąg zależą od ich przyjęcia przez czytelników) odnieść do książki *Moje prawdziwe przeżycia*, to bez wątplenia pierwsi czytelnicy tych wspomnień: ich odkrywca dr Grzegorz Berendt, główny sprawca ich wydania J. Borzyszkowski, Autorka przekładu Miłoslawa Borzyszkowska-Szewczyk z gronem pomocnych im osób w kraju i za granicą, spowodowali, że Else-Elżbieta Pintus, ta niezwykle dzielna kobieta, obywatelka II Rzeczypospolitej, kaszubska Żydówka powróciła wraz z jej Księgą na swoje Kaszuby i tu już pozostanie. Na to bowiem zasłużyła.